

JERZY W. GAŁKOWSKI*

JAN PAWEŁ II O KOBIECIE

Przedstawienie myśli Jana Pawła II na jakikolwiek temat jest zadaniem bardzo trudnym. Przede wszystkim ze względu na „gęstość” myśli zawartych w słowach, na ich wewnętrzne powiązania, a także na ich wartość językowo-literacką. Trudno jest je przedstawić czy je zacytować, bo nie ma w tekście Jana Pawła II słów zbędnych, słów, które by można opuścić czy przedstawić w innej kolejności. Dlatego każde takie przedstawienie właściwie powinno być zachętą do lektury pism, do których się odnosi.

Antropologia Jana Pawła II jest syntezą – wspartą jego wcześniejszymi, „profesorskimi” pracami – rozważań filozoficznych i teologicznych, dalej rozwijanych w wypowiedziach papieskich. Syntezą harmonijną, której elementy filozoficzne i teologiczne nie są dostosowywane specjalnie do siebie tak, aby były zgodne, ale rozwijane są autonomicznie, a ich równoległość i zgodność zakorzeniona jest w jedności poglądów autora. Podstawowe zagadnienia antropologiczne K. Wojtyły zawarte są w dziele tego dotyczącym, zatytułowanym *Osoba i czyn*. Tam przede wszystkim, a także w kilku mniejszych studiach, zawarte są analizy człowieczeństwa, natury i osoby człowieka oraz wielu fundamentalnych atrybutów człowieka. Należą do nich przede wszystkim świadomość i sprawczość, które są podstawą podmiotowości osoby ludzkiej. Rozważania zawarte w tym dziele zawierają jeszcze omówienie wielu innych zagadnień, składających się na całość wojtyłowskiej filozofii człowieka. One będą stanowiły podłoże dla tych tutaj rozważań nad wcieleniem człowieczeństwa w kobietę i mężczyznę, nad ich relacjami, wzajemnymi związkami i wartościami związku te wyznaczającymi i z tych związków wynikającymi. Relacje omawiane przez Jana Pawła II wychodzą daleko poza pole ontologii, poza sposób istnienia (choć w nich są zakotwiczone), sięgają tak „przyziemnych”, ale istotnych dla życia codziennego problemów, jak sposób życia rodzinnego lub samotniczego, zagadnienia pracy, gospodarki i ekonomii, jak bardziej szczegółowe problemy życia społecznego i politycznego, tworzenie techniki i kultury czy po prostu tworzenie społeczeństwa i historii.

* JERZY W. GAŁKOWSKI –

Poglądy filozoficzne K. Wojtyły-Jana Pawła II nie tylko syntetyzują tradycyjną filozofię arystotelesowsko-tomistyczną i fenomenologię (z pewnymi jeszcze innymi dodatkami), ale także filozofię z mocno ugruntowaną biblijnie teologią. Widoczne to jest również w wielu dokumentach poświęconych sprawie kobiet: w wydanym w 1988 roku liście apostolskim *Mulieris dignitatem* (MD), w którym na pierwsze miejsce oczywiście wychodzi zawartość teologiczna, w *Liście do kobiet* z roku 1995, w orędziu do IV Światowej Konferencji ONZ poświęconej Kobiecie (1995, skierowanym do p. Gertrude Mongella, sekretarza generalnego Konferencji) [*Orędzie*]. Ich treść jest zgodna także z innymi jeszcze dokumentami. Tylko ze względu na okoliczności ich wydania niektóre tezy są w jednym bardziej zaakcentowane niż w innych. Na ich treść należy patrzeć poprzez słowa wielu poprzednich publikacji i wypowiedzi K. Wojtyły-Jana Pawła II, oraz dokumentów soborowych. Na początku *Listu* Papież przypomina soborowe *Orędzie do kobiet*, streszczające kilka innych dokumentów soborowych, jak *Gaudium et spes* i *Apostolicam actuositatem* (MD, 1). W nich zawiera się pogląd na *znaki czasu*, tak mocno podkreślany przez Sobór: „Nadchodzi godzina, nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nie posiadaną. Dlatego też w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepojone duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc ludzkości, aby nie upadła”. [Przypomina mi się wykład pewnego znanego teologa, będący prezentacją tego *Listu*. Wygłosił on tezę, że kobiety zrobiły się tak krnąbrne, iż Papież musiał je jakoś utemperować (użył bardziej dosadnych słów). Był bardzo zdziwiony i zdegustowany polemiką, jaka się wywiązała, szczególnie wypowiedziami tych, którzy *list Mulieris dignitatem* znali. Czytając go dzisiaj, nie można ukryć zdziwienia tym zdziwieniem teologa i jego opinią – może nie czytał jednak tego *Listu*? – idącą wyraźnie pod prąd wypowiedzi papieskiej. Dlatego w tym artykule będę bardzo obficie cytował słowa papieża, by uniknąć ewentualnych nieporozumień płynących z interpretacji jego słów.] Dalej Papież mówi, że w 1971 roku, powołano „[...] na życzenie Synodu Biskupów, *specjalną Komisję*, której celem było studium problemów współczesnych, związanych ze »skuteczną promocją godności i odpowiedzialności kobiet«”. Warto przypomnieć, że kiedyś episkopat polski również powołał podkomisję do spraw kobiet, ale została ona po pewnym czasie zlikwidowana. Według krążących wówczas opinii, uzasadnione to było istnieniem komisji do spraw rodziny, w której przecież zajmowano się kobietami. To chyba jednak nie to samo, gdyż duża część kobiet pozostaje poza zakresem życia rodzinnego. Szkoda, że tej podkomisji już dawno nie ma. Szkoda, bo widoczna kompetencja autorów, a szczególnie autorek, zapowiadała ciekawą drogę rozwoju tej nowej myśli. Gdy się czyta biuletyn wydawany przez Komisję, to publikacje tam zawarte brzmią bardzo współcześnie. Uniknięto by chyba wielu zbędnych słów wypowiedzianych w dzisiejszych dyskusjach. Komisja ta mogła z powodzeniem działać we współpracy z ośrodkami naukowymi, filozoficznymi, teologicznymi, socjologicznymi, psychologicznymi, medycznymi, co już

zapoczątkowano. Byłoby to wypełnienie zadań wyznaczonych przez *Vaticanum II* oraz Synod Biskupów (1987), który wskazał na „[...] konieczność pogłębienia podstaw antropologicznych i teologicznych potrzebnych do rozwiązywania problemów odnoszących się do znaczenia i godności bycia kobietą i bycia mężczyzną” (MD, 1). Podobnie papież pisze w *Orędziu* o wysiłkach ONZ dla poprawienia sytuacji kobiet w świecie: „Pani wizyta pozwala mi wyrazić uznanie dla waszych wysiłków, dzięki którym konferencja na temat »Działanie na rzecz równości, rozwoju i pokoju« stanie się okazją do spokojnej i obiektywnej refleksji nad tymi ważnymi celami oraz nad rolą kobiet w dążeniu do nich” (*Orędzie*, 1). Chociaż na całym świecie spotyka się przypadki dyskryminacji kobiet, jednakże nie wszędzie dzieje się jednakowo. Dlatego nawet częściową poprawę takiego stanu rzeczy należy uznać za działalność pozytywną: „jest to pomyślny i bardzo obiecujący proces, zaś konferencja pekińska może dopomóc w jego utrwaleniu” (*Orędzie*, 5). Przy tej okazji należy podkreślić bardzo charakterystyczny rys sposobu działania Jana Pawła II. Jak wiadomo nie wszystko, co czynią rozmaite organa ONZ, także dotyczące kobiet, idą tą samą drogą, co działania Kościoła. Nie znaczy to, że papież je akceptuje, jednakże stosuje tutaj, jak zresztą w całości swojego działania słowem i praktyką, pewnego rodzaju „pedagogikę pozytywną”. Nie potępia, nie karci, ale popiera to, co uznaje za słuszne (to np. pokazują słowa: „Stolica Apostolska aktywnie uczestniczyła w regionalnych spotkaniach przygotowawczych, poprzedzających konferencję, zdaje sobie bowiem sprawę, jak wielkie ma ona znaczenie dla pomyślności milionów kobiet na całym świecie”, *Orędzie*, 1), a w miejsce opinii niezgodnych z duchem Kościoła, wątpliwych lub niedopracowanych, niejasnych, po prostu przedstawia swoje, uzasadniając je zasadami wiary i/lub racjami filozoficznymi i naukowymi, co można zobaczyć właśnie w *Orędziu*. Takie stanowisko nie zrywa więzi ani dialogu i pozwala na dalsze współdziałanie. Temu papieżowi więc szczególnie przysługuje papieski tytuł *pontifex maximus*, budowniczy mostów, a można do niego dodać jeszcze jeden: m.in. dzięki takim dokumentom, jak *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju – Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, 1995, tytuł Papieża Pokoju.

Podstawą koncepcji papieskiej jest biblijne pojęcie *początku*: „[...] stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Dalsze rozważania rozwijają i pogłębiają ów obraz jedności rodzaju ludzkiego, mężczyzny i kobiety. W rozważaniach mariologicznych dotyczących macierzyństwa Maryi, *Theotokos*, stwierdza: „Z tego punktu widzenia »niewiasta« jest tutaj przedstawicielem i prawzorem całej ludzkości, reprezentuje człowieczeństwo, które jest udziałem wszystkich ludzkich istot, tak mężczyzn jak i kobiet”, choć z drugiej strony „wydarzenie nazaretańskie” (poczęcie, wciele nie), czyli „zjednoczenie z żywym Bogiem”, „[...] może być udziałem tylko »niewiasty«” (MD, 4). Poza tym jednak, ponieważ powiedziane to jest w kontekście zjednoczenia każdego człowieka z Bogiem, to ostateczna, „[...] najgłębsza celowość bytowania każdego człowieka tak na ziemi, jak w wieczności” nie wyróżnia i nie dzieli człowieczeństwa według płci. Można to ująć jeszcze inaczej: w tym aspek-

cie, szczególnie ważnym, nie ma rozróżnienia na właściwości „męskie” i „niewieście”. Właściwości „kobiece” więc nie przynależą do jednej tylko płci, ale po prostu do człowieczeństwa. W innym miejscu, o czym będzie dalej, Papież mówi w taki sam sposób o ojcostwie Bożym, a więc o „męskości”. To są pierwiastki zawarte w samym człowieczeństwie, tylko być może w różnym stopniu, ale można się zastanawiać, czy różnice te stanowią o różnicy płci po prostu i w całości, czy też rozróżniają jednostkowych ludzi. Snując analogię miłości ludzkiej do oblubieńczej miłości Chrystusa do Kościoła, wskazuje, że Apostoł „sprowadza to, co »męskie«, do tego, co »kobiece« – skoro również i mężczyźni, jako członkowie Kościoła, objęci są pojęciem »Oblubienicy«” (MD, 25). Odwołuje się także do *Vaticanum II*, gdzie wznowiono świadomość powszechności kapłaństwa, w którym „mają udział wszyscy ochrzczeni, zarówno mężczyźni jak i kobiety” (MD, 27). Uznanie godności kobiety odnosi się do konkretnie istniejącej, a nie jakiejś „kobiety” abstrakcyjnej, do jakiegoś pojęcia ogólnego, ale „do wszystkich kobiet, i zarazem do każdej z osobna kobiety, bez względu na uwarunkowanie kulturowe, w jakim żyje, niezależnie od takich czy innych jej właściwości duchowych, psychicznych czy cielesnych, jak na przykład wiek, wykształcenie, zdrowie, praca, stan małżeński czy bezżenność” (MD, 29). W *Liście do kobiet* z 1995 papież wymienia wszystkie stany życia kobiet, dziękując im. I tak – nie uszczegóławiając tutaj tych podziękowań, prócz jednego, dziękuje kobiecie-matce, kobiecie-małżonce, kobiecie-córcie i siostrze, kobiecie pracującej zawodowo, kobiecie konsekrowanej. Kobiecie pracującej zawodowo, dla podkreślenia jej równych zasług z mężczyzną, dziękuje za to, że jest „zaangażowana we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, artystycznego, politycznego, za niezastąpiony wkład, jaki wnosi w kształtowanie kultury zdolnej połączyć rozum i uczucie, w życie zawsze otwarte na zmysł „tajemniczy”, w budowanie bardziej ludzkich struktur ekonomicznych i politycznych” (*List do kobiet*, 2). Szczególnie zaś: „Jakże nie wspomnieć również tych kobiet, które, kierując się duchem wiary, stworzyły dzieła o niezwyklej doniosłości społecznej, zwłaszcza w zakresie służby najuboższym?” (*List do kobiet*, 11). Jednocześnie papież pisze, że samo podziękowanie nie wystarcza, tym bardziej, że nadal „jesteśmy, niestety, spadkobiercami dziejów pełnych *uwarunkowań*, które we wszystkich czasach i na każdej szerokości geograficznej utrudniały życiową drogę kobiety, zapoznanej w swej godności, pomijanej i nie docenianej, nierzadko spychanej na margines, a wreszcie sprowadzanej do roli niewolnicy.” Trudno w pełni ustalić odpowiedzialność za ten stan rzeczy, pisze papież, „z uwagi na głęboki wpływ wzorców kulturowych, które w ciągu wieków kształtowały mentalność i instytucje”, a odpowiedzialność za to lekceważenie kobiet ponoszą również „liczni synowie Kościoła” (*List do kobiet*, 3). Mimo tych trudności i dyskryminacji, mimo obciążeń „darem macierzyństwa” („któremu ludzkość zawdzięcza swoje przetrwanie i który powinien być odpowiednio doceniany”, *List do kobiet*, 4), wkład kobiety w dzieje ludzkości jest nie mniejszy niż męczyzny, „tak, nadeszła pora, by z odwagą, jakiej wymaga pamięć, i ze

szczerym poczuciem odpowiedzialności popatrzeć na długie dzieje ludzkości, w które kobiety wniosły wkład nie mniejszy niż mężczyźni, a w większości przypadków w warunkach o wiele trudniejszych”. A więc „ludzkość zaciągnęła ogromny dług wobec tej »tradycji« kobiecej” (*List do kobiet*, 3). Papież sięga po jeszcze mocniejsze argumenty, podkreśla jeszcze mocniej rolę kobiety: „Historia jest pisana prawie wyłącznie jako opowieść o dokonaniach mężczyzn, podczas gdy jej najlepsza część jest bardzo często kształtowana przez wytrwałe i konsekwentne działanie kobiet na rzecz dobra” (*Orędzie*, 6), bo przecież „tej »jedności dwojga« Bóg powierzył [...] także zadanie budowania dziejów” (*List do kobiet*, 8). Więć dyskryminacja, odsuwanie kobiety od wpływu na bieg świata, to nie tylko zaburzenie społeczne, zakłócenie relacji kobieta – mężczyzna, ale to jest sprzeciwianie się woli Bożej. Dlatego też nie należy oceniać kobiety bardziej według wyglądu zewnętrznego, jak było dawniej, a także jeszcze dziś, ale raczej według „jej zdolności, profesjonalizmu, inteligencji, bogactwa wrażliwości, czyli ostatecznie według jej godności” (*List do kobiet*, 3). Podziękowanie nie wystarcza, powinno się spłacić dług i pomóc kobiecie odzyskać jej prawa – „jest wiele do zrobienia [...] Sprawą nagłą jest uzyskanie we wszystkich krajach *rzeczywistej równości* praw osób, a więc równej płacy za tę samą pracę, opieki nad pracującą matką, możliwości awansu zawodowego, równości małżonków z punktu widzenia prawa rodzinnego oraz uznania tego wszystkiego, co wiąże się z prawami i obowiązkami obywateli w ustroju demokratycznym. Jest to akt sprawiedliwości, ale również pewnej konieczności”. Właśnie powinność uczestnictwa kobiet w szerokim kręgu społecznym papież mocno podkreśla. Uzasadnia to większą wrażliwością kobiety w procesie „humanizacji” życia, i realizacji „cywilizacji miłości”, które są przeciwstawne wyłącznemu stosowaniu kryteriów wydajności i produktywności. Błąd wynoszenia wartości skuteczności ponad wartość człowieka, ekonomii nad osobę, jest dzisiaj częsty, o czym pisze papież w swoich encyklikach. Dlatego „polityka przyszłości będzie wymagała, aby kobieta coraz bardziej uczestniczyła w rozwiązywaniu głównych problemów, takich jak czas wolny, jakość życia, migracje, usługi socjalne, eutanazja, narkotyki, służba zdrowia i opieka zdrowotna, ekologia itd.” (*List do kobiet*, 4). Kobiety „mają pełne prawo do czynnego udziału we wszystkich dziedzinach życia publicznego i to ich prawo domaga się potwierdzenia i ochrony także przy pomocy środków prawnych, tam gdzie jest to konieczne” (*Orędzie na Światowy Dzień Pokoju* 1995, 9). Jednakże sam zapis prawa nie wystarcza, bowiem jego słowa winny być wprowadzone w czyn, w życie. Tutaj musi nastąpić jeszcze zmiana świadomości i praktyki. Człowiek powinien mieć tego wiedzę i być do tego przysposobiony. Najlepszym narzędziem jest wychowanie: „nie możemy zapominać, że w sferze osobowej człowiek nie doświadcza swojej godności dzięki temu, że jego prawa zostały potwierdzone na płaszczyźnie prawnej i międzynarodowej, ale dzięki konkretnemu oparciu materialnemu, emocjonalnemu i duchowemu, jakie znalazł w łonie własnej rodziny [...] każde nowe życie jest bez reszty powierzone trosce i opiece kobiety [...] nie tylko dzieci, ale także kobiety i samo

społeczeństwo cierpi na tym, gdy wpaja się kobiecie poczucie winy z tego powodu, że pragnie pozostać w domu, aby wychować dzieci i opiekować się nimi”. Z drugiej wszakże strony, „z tego samego powodu społeczeństwo powinno przypominać mężom i ojcom o ich obowiązkach” (*Orędzie*, 3). Drugim, oprócz wychowania, czynnikiem w niełatwym procesie promocji kobiet jest udział w nim państwa, najmocniejszej instytucji społecznej: „znaczniejszy udział kobiet w świecie pracy, w życiu publicznym i ogólnie w procesach podejmowania decyzji o znaczeniu społecznym na równi z mężczyznami będzie nadal stwarzał problemy, jeżeli jego koszty ponosić będzie sektor prywatny. Państwo ma obowiązek działać w tej dziedzinie zgodnie z zasadą pomocniczości. [...] W warunkach niekontrolowanej gospodarki wolnorynkowej niewielkie są szanse na to, że kobiety zdołają przezwyciężyć przeszkody na swej drodze” (*Orędzie*, 8).

Do listy długów wobec kobiet papież z naciskiem dolicza przemoc i nadużycia w dziedzinie seksualnej. Píše, że „rozpowszechnianie kultury hedonistycznej i komercyjnej” powoduje tworzenie sytuacji, gdzie „przez kulturę permissywności hedonistycznej, [...] łatwo rodzą się tendencje do agresywnego maskulinizmu” (*List do kobiet*, 5). Tutaj także papież negatywnie odnosi się do pewnych zastarzałych przesądów, ale zgodnie ze swoim zwyczajem nie przez potępienie, lecz przez ukazanie pozytywnego stanowiska, a mianowicie przez wyrażenie podziwu „dla kobiet dobrej woli” walczących o podstawowe prawa, co nawet „było uważane za wykroczenie, oznakę braku kobiecości, objaw ekshibicjonizmu, a nawet grzech” (*List do kobiet*, 6). Niestety, nie jest to tylko przeszłość.

Idąc dalej tropem Księgi Rodzaju Papież píše: „[...] *istotami ludzkimi są oboje, w równym stopniu mężczyzna i kobieta, oboje stworzeni na obraz Boga*”. Dodaje tutaj bardzo ważną uwagę w odniesieniu do słów o poddaniu ziemi człowiekowi: „Stwórca powierza »panowanie« nad ziemią rodzajowi ludzkiemu, wszystkim ludziom, wszystkim mężczyznom i wszystkim kobietom, którzy swą godność i powołanie czerpią ze wspólnego »początku«” (MD, 6). Z tego wskazania na ludzką pracę, będącą podstawową formą bytowania człowieka na ziemi (jak głosi encyklika *Laborem exercens*), jako na wspólny los mężczyzny i kobiety, można wyciągnąć bardzo praktyczne wnioski na temat człowieka (kobiety i mężczyzny) na płaszczyźnie ekonomicznej, społecznej, politycznej, a także medycznej i biologicznej. Nie powinno się bowiem tych bardziej szczegółowych spraw rozważać poza całością losu wynikającego z człowieczeństwa. Inną sprawą jest odpowiedź na pytanie, czy dzisiejsze wnioski mogą wyznaczyć raz na zawsze drogi życia człowieka w perspektywie społecznej i historycznej, czy też raczej określanie ich jest stałym wyzwaniem *znaków* aktualnego *czasu*. Sprawą więc zasadniczą jest zastanowienie się nad tym, co należy do biologii, a co do kultury, co jest niezależne, a co zależne od człowieka, co stałe, a co zmienne w losie człowieka po prostu, a także w losie kobiety i mężczyzny. Co należy do wieczności, a co do danego czasu, do kultury, społeczności, historii. Odczytywanie istoty człowieczeństwa,

istoty kobiecości i męskości, istoty ich zadań, jest stałym zadaniem, przed którym stoi przede wszystkim nauka, stoją uniwersytety i uczeni.

Księga Rodzaju wskazuje jeszcze jeden aspekt „osobowego charakteru bytu ludzkiego”, a mianowicie „jedność dwojga”, wskazuje na wspólne bytowanie kobiety i mężczyzny, na bytowanie we wzajemnej do siebie relacji. To jest po prostu wycinek, przejaw czy aspekt relacji każdego człowieka do każdego drugiego, do innego człowieka. Jest to relacja bytowania „obok” siebie, „razem z sobą” i „dla drugiego”. Pomoc obustronna, pomoc wzajemna w małżeństwie pozwala małżonkom „stale na nowo odkrywać i potwierdzać integralny sens człowieczeństwa”. To wezwanie do jedności i płynących stąd zaleceń wskazuje, „iż małżeństwo jest pierwszym i poniekąd podstawowym wymiarem tego wezwania”. Jest także przejawem i wyrazem właściwych relacji istniejących w całości społecznej. „Całe dzieje człowieka na ziemi urzeczywistniają się w ramach tego wezwania. Na zasadzie wzajemnego bycia »dla« drugiego, w międzyludzkiej »komunii« osób, rozwija się w tych dziejach zamierzona przez Stwórcę *integracja* w samym człowieczeństwie *tego, co »męskie« i tego, co »kobiece«*” (MD, 7). Nasuwają się tutaj pewne wnioski. Po pierwsze, że „męskość” i „kobiecość” nie są przeciwstawnymi sobie właściwościami, ale uzupełniającymi się i to nie tylko w ramach relacji między dwoma płciami, ale nawet koegzystującymi w jednej osobie, a po drugie, że w całości życia społecznego i historycznego, w „komunii” międzyludzkiej następuje także wzajemne odkrywanie sensu człowieczeństwa i integracja wielości jednostkowych i społecznych podmiotów i właściwości. [Papież podkreśla „geniusz kobiety”, gdy chodzi prawdopodobnie o zdolność empatii: kobieta „być może bardziej jeszcze niż mężczyzna *widzi człowieka*, ponieważ widzi go sercem” (*List do kobiet*, 12), ale to jest także pewnie tylko różnica stopnia wrażliwości, a nie problem jej posiadania lub nieposiadania w jakiejś płci, choć w ujęciu statystycznym może to wyglądać inaczej, gdyż pewne właściwości mogą częściej występować w jednej z płci]. Pierwszy aspekt tych procesów dotyczy poznawczego ujęcia i praktycznego podjęcia relacji „kobieta – mężczyzna”, dążenia do zrozumienia sensu „kobiecości” i „męskości” po prostu, a przede wszystkim miłości i małżeństwa, a drugi aspekt dotyczy sensu historycznego i społecznego rozwoju człowieka, oraz wzajemnego poznania i integracji kultur. Jest to więc olbrzymie zadanie poznawcze, mogące być realizowane we wspólnym społecznym i historycznym wysiłku nauki. Jest to również olbrzymie i niekończące się zadanie praktyczne, mogące być realizowane tylko we wspólnym działaniu społecznym i politycznym. Wiele wysiłku włożono już w dokonywanie tego zadania. Można zauważyć, że wiele prób było udanych, a wiele chybionych, co jednak nie powinno powstrzymywać przed dalszymi próbami. Tym bardziej, że w sferze społecznej, w dziedzinie ludzkiej kultury, trwałość osiągnięć zależy od trwałości wysiłków. Niczego tutaj nie można stworzyć na stałe.

Zachętą do działań poznawczych i społecznych zdają się być słowa o powołaniu każdego człowieka, kobiety i mężczyzny, do ich realizacji, „[...] na sposób właściwy każdemu” (MD, 7). Ponieważ ani etyka teologiczna, ani etyka filozoficzna, które

wskazują ogólne kierunki i wartości działania, nie mogą dać szczegółowych norm, to należy je wyznaczać, oczywiście w łączności z moralnymi normami ogólnymi, w swoim sumieniu, a ich uzasadnień poszukiwać przez badania racjonalne, głównie naukowe, mające większą szansę doświadczalnego dotarcia do konkretów i okoliczności życia.

W ukazywaniu kształtu człowieczeństwa, szczególnie jego aspektu wspólnotowego, papież odwołuje się do wyrazu życia trynitarnego i stwierdza, że ponieważ „[...] człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo tego Boga, znaczy zarazem, że człowiek jest wezwany do tego, aby bytować »dla« drugich, aby stawać się darem” i to darem bezinteresownym z siebie samego (MD, 7). Ten sposób argumentacji moralnej, a więc wskazywanie na stwarzanie człowieka, a na płaszczyźnie filozoficznej na sposób jego istnienia albo też na posiadanie pewnej ontycznej struktury obiektywnej, niezależnej od pragnień i dążeń, jako na sposób wyznaczania drogi życia, na wskazywanie wartości, powinności i uprawnień, jest podstawą całej antropologii i etyki K. Wojtyły-Jana Pawła II.

W zapisanych rekolekcjach¹ K. Wojtyła przy okazji omawiania ludzkiej miłości mówi, że nic nie jest doskonałe od początku, że w ludzkim bytowaniu „[...] obowiązują prawa rozwoju i stopniowej aktualizacji”. Pewno i w tym duchu należy przyjąć słowa o antropomorfizmie języka biblijnego. Człowiek jest podobny Bogu, „wobec tego zaś – i Bóg jest w jakiejś mierze »podobny« do człowieka [...]”. Jednak właśnie chyba ze względu na rozwojowość ludzkiej wiary, autorzy biblijni posługiwali się dostępnym im rozumieniem i językiem, a więc antropomorficznym. Podobnie mówi o miłości – „Bóg może mówić o sobie ustami Proroka, posługując się językiem istotowo ludzkim: [...] wyraz miłości Boga jest »ludzki«, ale *miłość sama jest Boska*” (MD, 23). Autorzy biblijni nie ograniczyli się do tego jednakże, ale pokazali również, że istnieją granice podobieństwa, że „[...] *jeszcze bardziej istotowo prawdziwe jest »nie-podobieństwo«*”, jakie dzieli całe stworzenie od Stwórcy, co jest już wyjściem poza antropomorfizm. Ta analogia, obejmująca zarazem podobieństwo i niepodobieństwo, winna być brana pod uwagę przy przypisywanych Bogu przez Biblię cech „męskich” lub „kobięcych”, np. gdy mówi o „męskich” (ojcowskich) i „kobięcych” (matczyńskich) cechach miłości człowieka przez Boga, o Boskim rodzeniu, ojcostwie (MD, 8). To wszystko nie może być ujmowane jako proces fizyczny, w czysto ludzkim znaczeniu, nie może być dosłownie rozumiane. Można się więc zastanawiać, ile w każdym człowieku, w każdej kobiecie i w każdym mężczyźnie jest cech „kobięcych” i „męskich” (tutaj dystans do tych przymiotników, wyrażany cudzysłowem, jest konieczny), jakie – co do ich zawartości i trwałości – one są, co jest w nich „boskiego”, a co „ludzkiego”. Ciekawa praca dla teologów i filozofów.

¹ Por. K. Wojtyła, *Wychowanie miłości*, w: tenże, „*Aby Chrystus się nami posługiwał*”, Kraków 1979, s. 89.

Podkreśleniu jedności człowieka – kobiety i mężczyzny – jedności wielopłaszczyznowej i wieloaspektowej, służą również rozważania w związku z grzechem pierworodnym. Grzechem jest rozbicie pierwotnej jedności. Pierwotny stan sprawiedliwości, to „[...] jedność z Bogiem jako źródło jedności wewnątrz własnego »ja« oraz we wzajemnym odniesieniu mężczyzny i kobiety (*communio personarum*), wreszcie w stosunku do świata zewnętrznego, do przyrody”. Rozbicie jedności, będące wyrazem wolnej woli człowieka, jest też odrzuceniem naturalnej i zadanej przez Boga roli i „[...] nosi w sobie pewien rys »diaboliczny«”. Papież wskazuje na zawartość tego słowa, pochodzącego z języka greckiego: „»dia-ballo« = dzielić, odłączam, rzucam oszczerstwo”. Grzech „rozdzielenia ról”, czyli ten „[...] *pierwszy grzech jest grzechem człowieka*, którego Bóg stworzył mężczyzną i niewiastą” (MD, 9). Tutaj ważne są słowa o jedności wewnątrz-osobowej i jedności między mężczyzną a kobietą. Można się zastanawiać, czy, jak i na ile jedność wewnętrzna odnosi się do pielęgnowania w sobie cech „męskich” i „kobiecych”, będących podłożem, ale też i wynikiem świadomego działania na płaszczyźnie moralnej. Można zastanawiać się, czy, jak i na ile można dzielić, odłączać lub przeciwstawiać sobie miejsca i role społeczne mężczyzny i kobiety. Natomiast nie tylko można, ale należy dokonywać ciągłej refleksji nad człowiekiem, jego stanem, jego losem i zgodnie z rezultatami tej refleksji, pamiętając o naturalnym poddaniu człowieka prawu rozwoju; w jakim stopniu należy dokonywać zmiany w praktyce społecznej, bo przecież zmienia się nasza wiedza o rzeczywistości, a także społeczeństwo jest w ciągu nieustannej zmiany.

W dosłownym i niezreflektowanym ujmowaniu słów Księgi Rodzaju często szermuje się słowami o poddaniu kobiety mężczyźnie. Papież interpretuje je odmiennie od rozumienia potocznego. Słowa „*ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą*” – to nie polecenie moralne, ale przeciwnie, papież przyjmuje te słowa jako przestrożę czy też jako stwierdzenie konsekwencji rozbicia jedności i godności człowieka przez grzech. Jak pisze „owo panowanie wskazuje na *zakłócenie i zachwianie tej podstawowej równości*, jaką w »jedności dwojga« posiadają mężczyzna i kobieta”. Naruszenie jedności to nie tylko upośledzenie kobiety, ale również pomniejszenie godności mężczyzny, sprawca zła bowiem sam siebie niszczy, sam staje się złym człowiekiem. Nie tylko w kontekście małżeństwa „nie może kobieta stawiać się »przedmiotem« męskiego »panowania« i »posiadania«”, gdyż „za naszych czasów sprawa »praw kobiety« nabrała nowego znaczenia w szerokim kontekście praw osoby ludzkiej”. Skłonność do zła, „zarzewie grzechu” pożądliwości i pychy „sięgają do różnych zakresów współżycia społecznego: do sytuacji, w których kobieta jest upośledzona czy dyskryminowana ze względu na to, że jest kobietą” (MD, 10). Mając w pamięci słowa o jedności i wzajemności w relacjach płci, trzeba dodać, że nie tylko kobietę obowiązuje miłość mężczyzny, ale także mężczyznę obowiązuje miłość kobiety (parafrazując wcześniej cytowane słowa: *ku twej żonie będziesz kierował swe pragnienia*) i wszystkie z tego wynikające konsekwencje, oraz należałoby przestrzec mężczyznę, aby zachowując

swą »oryginalność« nie dążył do »feminizacji« siebie. I tutaj także można odczytać niewyraźny apel o racjonalne poszukiwanie owych „zasobów kobiecości i męskości”, o zatrudnienie owymi badaniami uczonych odpowiednich nauk i to nie tylko dla zaspokojenia rozumnej ciekawości, co już by to usprawiedliwiało, ale także dla celów ludzkiej *praxis*. Także i tutaj nie jest możliwe raz na zawsze ustanowienie wzorów relacji. To powinien być stały proces poznawczy dążenia do ujęcia istoty rzeczy, choćby ze względu na pewnego rodzaju inercję postaw, na uwalnianie się od zastarzałych przyzwyczajzeń i uprzedzeń.

Dążenie do jedności nie przekreśla „swoistej odmienności i »oryginalności« osobowej mężczyzny i kobiety...[a] słuszny sprzeciw kobiecy wobec tego, co wyrażają biblijne słowa »on będzie panował nad tobą« (Rdz 3,16), nie może prowadzić pod żadnym warunkiem do »maskulinizacji« kobiet”, bowiem „osobowe zasoby kobiecości na pewno nie są mniejsze od zasobów męskości” (MD, 10). Jedność i równość płci nie oznacza ich utożsamienia ani nie przekreśla pewnego zróżnicowania ich zadań (*List do kobiet*, 11; *Orędzie*, 3). To nie jest dzisiaj tylko stanowisko Kościoła, gdyż dążenie do zatarcia różnic kulturowych między płciami, do zatarcia różnic między rolami i sposobami działania lub do naśladowania takich wzorców kulturowych – jak wspomniany wyżej agresywny maskulinizm – jednej płci przez drugą, powodujące już obecnie zauważalne kłopoty, coraz częściej też wywołuje uzasadniony sprzeciw².

Chociaż relacje między mężczyzną a kobietą są w liście *Mulieris dignitas* skierowane najczęściej pod kątem miłości erotycznej i małżeństwa to jednak papież podkreśla, że mają one „zakres bardziej uniwersalny, wyznaczony przez sam fakt bycia kobietą w całości relacji międzyludzkich, które na różne sposoby określają współistnienie i współdziałanie osób, mężczyzn i kobiet” (MD, 29). Dotyczy to również udziału mężczyzn i kobiet w realizacji postępu ludzkości, który „ocenia się zwykle według kategorii naukowych i technicznych, i także w tych dziedzinach nie brak wkładu kobiet”, ale „ważniejszy od niego jest wymiar społeczno-etyczny, który bierze pod uwagę odniesienia międzypersonalne i zalety ducha. Społeczeństwo najwięcej zawdzięcza »geniuszowi kobiety« właśnie w tym wymiarze, który bardzo często urzeczywistnia się bez rozgłosu, w codziennych relacjach międzypersonalnych, a szczególnie w życiu rodziny” (*List do kobiet*, 9). Biorąc pod uwagę równość płci, można w tym miejscu chyba powiedzieć także o „geniuszu mężczyzny”. Ale wystarczy tylko o tym wspomnieć, bo przecież, jak mówi papież w innym miejscu, cała dotychczasowa historia ludzkości była przeważnie zapisem „męskości”.

² Por. np. wywiad z K. Walijewskim, twórcą inicjatywy *Mężczyźni przeciw Przemocy wobec Kobiet*: „Obowiązuje męski wzorzec władzy. Kobiety przejmują agresywne zachowania. Widać to w szkołach i na ulicach. Nigdy wcześniej nie było tylu przypadków łamania prawa z udziałem młodych dziewczyn. W pokoleniu nastolatków stanowią one połowę sprawców przestępstw. Chyba nie o taką równość nam chodzi” (*Koniec przemocy*, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” nr 7, s. 47, z dnia 15.02.2014).

Wielokrotnie papież wskazuje na szacunek Jezusa, na Jego cześć dla kobiety, a chrześcijaństwo powinno Go przecież naśladować. Idzie w tym przypadku pod prąd obyczajów starotestamentowych. Właśnie w Biblii odniesienie do Abrahama wskazywało tylko na mężczyznę – „syn Abrahama”. Jezus zaś nazywa kobietę „córka Abrahama”. Papież idzie dalej w podkreślaniu równej godności osobowej kobiety i mężczyzny: „godność ta zależy wprost od samej kobiety jako odpowiedzialnego za siebie podmiotu i jest równocześnie »zadana« mężczyźnie” (MD, 13). A więc mężczyzna winien w ramach wzajemnej troski dbać o godność kobiety, a także chyba i na odwrót. Nie można też pominąć innego, bardzo ważącego w losach kobiet, problemu jej relacji z mężczyzną. Chodzi o seksualne wykorzystywanie kobiet (a także dzieci) przez mężczyzn. Papież ujmuje to w szerszym i bardziej podstawowym kontekście obecnego kształtu kultury: chodzi o „rozpowszechnianie kultury hedonistycznej i komercyjnej” (*List do kobiet*, 6), zaś „banalizacja płciowości, zwłaszcza w środkach przekazu, oraz przyjęcie w niektórych społeczeństwach wizji seksualności wolnej od wszelkich ograniczeń moralnych i odpowiedzialności szkodzi przede wszystkim kobietom, pomnażając problemy, jakim muszą one stawiać czoło. [...] W społeczeństwie idącym tą drogą bardzo silna jest pokusa stosowania aborcji jako tzw. »rozwiązania« problemów, które wynikają z niepożądanych rezultatów seksualnej rozwiązłości i nieodpowiedzialności. Tutaj największy ciężar spoczywa na kobiecie: często pozostawiona sama sobie albo zmuszana do zabicia swego dziecka przed narodzeniem, musi potem dźwigać wyrzut sumienia. [...] Prawdziwa solidarność z kobietami wymaga podjęcia problemów, które stanowią podłoże niechcianych dzieci” (*Orędzie*, 7). Jednym z najbardziej delikatnych aspektów sytuacji kobiet, pisze papież, aspektów przemocy seksualnej, są akty gwałtu, należące „do okrucieństw, popełnianych podczas wojen, tak częstych jeszcze na świecie, ale także w warunkach dobrobytu i pokoju, [ułatwianych] przez kulturę permissywności hedonistycznej, w której łatwo rodzą się tendencje do agresywnego maskulinizmu. W takich warunkach [...] za decyzję o przerwaniu ciąży [...] winę ponosi tutaj również mężczyzna i współdziałające z nim otoczenie”. Jest oczywiste, że sam akt tej haniebnej zbrodni jest dla kobiety tragedią, a jego skutki wywołują dalszą tragedię i kobiety, i dziecka. Dlatego też wyjątkowym, najwyższym uznaniem należy obdarzyć „kobiety, które z heroiczną miłością wobec swych dzieci akceptują ciężę będącą następstwem niesprawiedliwości”, zbrodni (*List do kobiet*, 5). Jak wiadomo Jan Paweł II, jak zresztą każdy papież i każdy chrześcijanin świadomy swej wiary, broni życia ludzkiego w każdej postaci i każdej fazie rozwoju. Życie jest darem i zadaniem powszedniego bytowania. Jednakże są sytuacje, mówi papież, w których obrona życia i miłość stają się heroizmem.

Zrozumienie równości i wzajemności relacji między płciami „musi stopniowo przecierać sobie szlaki w sercach, w sumieniach, w postępowaniu, w obyczajach”. Św. Paweł powiedział o zniesieniu „w Jezusie Chrystusie” wszelkich różnic między ludźmi: „nie ma już mężczyzny ani kobiety [...] nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego. A jednak ile pokoleń trzeba było, ażeby ta zasada urzeczywistniła się

w dziejach ludzkości przez zniesienie instytucji niewolnictwa!” (MD, 24). Encykliki społeczne ostatniego stulecia, a także przemyslenia Soboru Watykańskiego II, szczególnie wskazania „znaków czasu”, nakazują przemyśleć zasady wiary i wyrazić je w języku zrozumiałym dla każdego „dzisiaj”, w świetle zmieniających się układów społecznych i historycznych. Podobnie twierdzi też – i mocno na to naciska – papież Franciszek. Nasza wiara i nasza moralność nie dzieją się poza ludzką kulturą, więcej – one są jej elementami jeśli rozumieć kulturę jako całość tego, co dzieje się między ludźmi, co dzieje się w społeczeństwie. A tak właśnie rozumie kulturę Jan Paweł II³. Oczywiście jej istotą jest uznanie miłości, szacunku każdej osoby za podstawową wartość. Anty-wartość bowiem rodzi anty-kulturę. Płaszczyzna filozoficzna i teologiczna, na których tutaj dokonują się rozważania o kulturze, gdzie o istocie kultury stanowi wartość, nie jest tożsama z badaniami i rozważaniami psychologicznymi, socjologicznymi i innych takich nauk, które raczej unikają wartościowania rodzajów kultury i sposobów ich realizacji i gdzie wartość jest takim samym jak inne przedmiotem badań.

Nietrudno zauważyć, że Jan Paweł II z ogromnym szacunkiem traktuje kobietę. I to nie jakąś istotę wymagowaną, abstrakcyjną, ale kobietę żyjącą tu i teraz, kobietę żyjącą w historii i społeczeństwie, mającą swoje marzenia i plany, poddaną codziennym i niecodziennym radościom i tragediom. Kobietę zwyczajną i niezwykłą. Każdą. Wizja kobiety przedstawiona przez Jana Pawła II jest wyważona. Jest to stanowisko bardzo zrównoważone, wolne od skrajności, pełne życzliwości i dobrej woli. Można więc mieć nadzieję, że podjęcie tego stanowiska pozwoli na dalszy dialog, rozwój porozumienia, a może nawet na wzajemne zbliżenie skrajnych stanowisk.

BIBLIOGRAFIA

- Galkowski J., *Człowiek i kultura w ujęciu papieża Jana Pawła II*, w: L. Dyczewski (red.), *Kultura w kręgu wartości*, Lublin 2001, s. 87–97.
- Jan Paweł II, *List apostolski Mulieris dignitatem Ojca Świętego Jan Pawła II z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Watykan [1988].
- Jan Paweł II, *List Ojca Świętego Jana Pawła II do kobiet*, Poznań 1995.
- Jan Paweł II, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju* [Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1995], „Ethos”, 1995, nr 1, s. 11–14.
- Walijewski K., *Koniec przemocy*, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” nr 7, z dnia 15.02.201.
- Wojtyła K., *Wychowanie miłości*, w: tenże, „*Aby Chrystus się nami posługiwał*”, Kraków 1979.

³ Por. J. G a ł k o w s k i, *Człowiek i kultura w ujęciu papieża Jana Pawła II*, w: L. Dyczewski (red.), *Kultura w kręgu wartości*, Lublin 2001, s. 87–97.

Streszczenie

Antropologia Jana Pawła II to synteza jego rozważań filozoficznych i teologicznych. Podstawowe zagadnienia antropologiczne K. Wojtyły dotyczą analizy człowieczeństwa, natury i osoby człowieka oraz atrybutów człowieka, m.in. chodzi o świadomość i sprawczość, które są podstawą podmiotowości osoby ludzkiej. One też stanowią podłoże dla rozważań nad wcieleniem człowieczeństwa w kobietę i mężczyznę, nad ich relacjami, wzajemnymi związkami i wartościami związku te wyznaczającymi i z tych związków wynikającymi. Relacje omawiane przez Jana Pawła II wychodzą daleko poza pole ontologii, poza sposób istnienia (choć w nich są zakotwiczone), sięgają tak „przyziemnych”, ale istotnych dla życia codziennego problemów, jak sposób życia rodzinnego lub samotniczego, zagadnienia pracy, gospodarki i ekonomii. Wiele dokumentów papież poświęcił sprawie kobiet. W *Liście do kobiet* z 1995 Jan Paweł II wymienia wszystkie stany życia kobiet, wspominając o kobiecie-matce, kobiecie-małżonce, kobiecie-córcie i siostrze, kobiecie pracującej zawodowo, kobiecie konsekrowanej. Uznanie godności kobiety odnosi się do konkretnie istniejącej, a nie do jakiegoś pojęcia ogólnego, do wszystkich kobiet, i zarazem do każdej z osobna. Jan Paweł II podkreśla, że wkład kobiety w dzieje ludzkości jest nie mniejszy niż mężczyzny. Wspólne bytowanie kobiety i mężczyzny to bytowanie we wzajemnej do siebie relacji. Jest to relacja bytowania „obok” siebie, „razem z sobą” i „dla drugiego”. Ważne jest dostrzeżenie jedności człowieka – kobiety i mężczyzny – jedności wielopłaszczyznowej i wieloaspektowej. Jedność i równość płci nie oznacza utożsamienia mężczyzny i kobiety ani nie przekreśla pewnego zróżnicowania ich zadań. Mówiąc o jedności i wzajemności w relacjach płci, trzeba dodać, że nie tylko kobietę obowiązuje miłość mężczyzny, ale także mężczyznę obowiązuje słowa o miłości kobiety. Widać to zwłaszcza w losach kobiet, problemie jej relacji z mężczyzną. Chodzi o seksualne wykorzystywanie kobiet (a także dzieci) przez mężczyzn. Wymaga to szczególnego zrozumienia. Uznanie miłości, szacunku każdej osoby za podstawową wartość, to właściwa droga dla rozważań o kulturze.

Słowa kluczowe: kobieta, mężczyzna, człowieczeństwo, godność, jedność, relacja między mężczyzną i kobietą.

JOHN PAUL II ON THE WOMAN

Summary

The anthropology of John Paul II is a synthesis of his philosophical and theological considerations. Karol Wojtyła's central anthropological issues focus on the analysis of humanity, human nature, and person, with consciousness and causality as the basis for the agency of human person. These issues also underlie his considerations over the realization of humanity in a woman and man, their mutual relationships, as well as the values that define them or result from them. The relationships analyzed by John Paul II reach far beyond ontology or the mode of existence (although take their root in these), towards more "mundane" problems which are, however, still important in everyday life; issues such as family life, living alone, work, economy or economics. The pope devoted a number of documents to the question of women. In his "Letter to women" (1995), he mentions all the modes of a woman's life: being a mother, spouse, daughter, sister, a professionally working-woman, or a consecrated

woman. The recognition of the woman's dignity relates to all and each individual woman. John Paul II emphasizes that the woman has had impact on human history equal to that of the man. The common being of the man and the woman consists in their being in a mutual relationship with each other. It is the relationship of being "next to one another", "together with one another", as well as "one for another". It is important to notice the unity of a human – both the man and the woman – the unity with many aspects and layers. The unity and equality of sexes does not imply their identity, nor does it deny some level of differences between their tasks. When speaking of the equality and mutuality of the relationships between sexes, one needs to add that it is not only the woman who is obliged by love of the man, but it is also the man who is obliged by the woman's words of love. It can be clearly seen in the fate of many women, and their relationship with men. I mean here sexual abuse of women (but also of children) by men. This requires special understanding. Admitting that love and respect to each person are fundamental values is a proper direction to be taken in the considerations over culture.

Key terms: woman, man, humanity, dignity, unity, the relationship between the man and the woman